

...w którym przyjaciele zmieniają miejsca w przestrzeni za pomocą magii.

**M**ur był czerwono-zielony. Był to stary mur porośnięty mchem i bluszczem tak gęstym, że nie było widać w całości ani jednej cegły.

– Według współrzędnych portal musi być gdzieś w pobliżu – powiedział Marty i zatrzymał się przed murem.

– Jesteś pewny? – zapytała Luna i spojrzała na mur z powątpiewaniem, – Wygląda na to, że w ogóle nie ma tu żadnego portalu.





– Moje narzędzia nawigacyjne i współrzędne, które znalazłem w starych zapisach, mówią, że to jest właśnie to miejsce, – odparł Marty.

– Cóż, zobaczymy, – Astro ostrożnie uniósł bluszcz, który odstąpił solidną cegłę.

– Może mimo wszystko się myliliśmy? – zahała się Luna.

– Może portal otwiera się tylko w określonych godzinach, – zasugerował Alex.

– A co, jeśli bluszcz jest złudzeniem, a portalu w ogóle nie ma? Czytałam o tej właściwości niektórych roślin, – powiedziała Bella.

– W księdze jest napisane, że portal można zobaczyć dopiero po rzućeniu zaklęcia, ale można przez niego przejść tylko po zastosowaniu kolejnego zaklęcia, – powiedział Marty.

– Więc zrobmy to! – zasugerował Astro, – Znalazłeś oba zaklęcia, prawda?

– Tak, – odpowiedział Marty, – ale problem polega na tym, że nie wiem, które zaklęcie otwiera portal, a które czyni go widocznym.

– To nie ma znaczenia! Jeśli jesteśmy we właściwym miejscu, zostaniemy po prostu przeniesieni do Magicznego Lasu. Jeśli znajdziemy się w złym miejscu, nic się nie stanie, – podkreślił Astro.

– Dobrze byłoby wiedzieć, dokąd zmierzamy. Przynajmniej nie byłoby tak strasznie, – mruknęła niezadowolona Luna.

– Przestań, – odpowiedział Astro, – Marty, rzućmy pierwsze zaklęcie!

Astro podszedł do Marty'ego i razem, praktycznie jednym głosem, wyrecytowali:

„See the wall and see the forest,

Go through shadow and be honest!”

W jeden chwili Marty i Astro zostali uniesieni w powietrze, zaczęli wirować i zostali wessani w mur.

Zanim Luna, Bella i Alex się zorientowali, ich przyjaciele zniknęli.

– O rety! – powiedziała zdumiona Bella.

– Co teraz zrobimy? – zastanawiała się Luna.

Alex stał w milczeniu, wpatrując się w ścianę ze zdumieniem. Po chwili powiedział:

– Nie znamy drugiego zaklęcia, ale pierwsze zadziałało. Musimy wypowiedzieć je na głos.

– To straaaszneee – jęknęła Luna. – A jeśli nie będziemy mogli wrócić?

– Skoro już zgodziliśmy się wziąć w tym udział, to nie możemy się teraz wycofać, – powiedział Alex z przekonaniem.

– Tak, Luna nie możemy zostawić naszych przyjaciół, – zgodziła się Bella, – Poza tym myślę, że będzie to ciekawa przygoda!



- Zaczekajcie! Zaczekajcie! Nie róbcie tego, moi przyjaciele!

Cała trójka obejrzała się i zobaczyła pędzącego w ich stronę Le O'Capri.

- Wygląda na to, że zostaliśmy przytłamani na gorącym uczynku, - powiedziała z frustracją Luna.

- Powinniśmy zniknąć, zanim on tu dotrze - zasugerował Alex, który też nie chciał zostać przytłamiony na łamaniu zasad.

- To dobry pomysł - zgodziła się Bella.

- I tu jest strasznie i tam, uciekajmy! - podsumowała Luna, przestępując z jednej tapy na drugą.

- Powiedzmy wszyscy razem zaklęcie, - zasugerował Alex.

Cała trójka powiedziała jednym głosem:

„See the wall and see the forest,

Go through shadow and be honest!”

Młodzi przyjaciele zostali porwani przez trąbę powietrzną i wessani w ceglany mur, a bluszcz jeszcze mocniej pokrył miejsce, w którym zniknęli.

Kiedy Le O'Capri podbiegł do ściany, nikogo nie było w pobliżu.

- Och, za późno! Spóźniłem się! Zrobili coś nieodwracalnego. Jak mogę ich teraz ocalić? - wykrzyknął głośno zrozpaczony Leo.





– Pójdiesz za nimi i będziesz ich pilnować, dopóki nie znajdą tego, czego szukają, – powiedziała sowa, siedząca na pobliskim drzewie.

- Co? Jak się tutaj znalazła? Widziałaś wszystko?

- Tak. Czasami sowy widzą więcej, niż powinny.

Sowa zeszła z drzewa i wyjęła spod skrzydła małą książeczkę. Nosiła ona tytuł „Wszystko, czego potrzebujesz, aby podróżować między światami”. Lekkim machnięciem skrzydła otworzyła książeczkę na odpowiedniej stronie i powiedziała:

- Przeczytaj to zaklęcie, - i wskazała właściwą linijkę.

„See the wall and see the forest,

Go through shadow and be honest!”

Odważny Le O'Capri przeczytał zaklęcie bez zawahania. Mała trąba powietrzna natychmiast go uniosła, skręcił nieco w powietrzu i wbił w ścianę, a raczej przez nią przeniknął. Stało się to tak szybko, że na lekkim wietrze słysząc było tylko trzepot bluszczu.

- Cóż, - sowa zamknęła książeczkę i włożyła ją pod swoje skrzydła, - Czas, abym też udała się do magicznego lasu. Od tak dawna go nie odwiedziłam - powiedziała sama do siebie.

„Fly into the forest through the wall,

Be invisible to them all!”

Sowa rzuciła zaklęcie i natychmiast zniknęła.

